WYCHODZI JAKO PISMO DODATKOWE

KORRESPONDENT

PRZY GAZECIE WARSZAWSKIEJ.

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Dnia 5 Maja 1879 roku. № 18 23 Kwietnia (5 Maja) 1879 r.

Reana luxurians, nowa roślina pastewna.

(Dokończenie. — Patrz Nr. 17).

P. Durieu, który kilkakrotnie mówił już o *teosinté*, powraca do niej (Bulletin z r. 1875). Powtórzywszy niektóre fakta, podobne do tych, które znamy, robi on uwagę dość ważną ze stanowiska naukowego, wskazując gdzie była mowa o téj roślinie po raz pierwszy. Według p. Durieu, Brignoli, botanik włoski, w *Katalogu ogrodu botanicznego Modeny*, wytworzył gatunek *Reany*, i podał krótką diagnozę, która została powtórzoną przez Sendela. Pisze on:

„Możemy przeto śmiało powiedzieć, że posiadamy na południu, a nawet na południo zachodzie Francyi, potężną roślinę kłosową, którą bogactwo i szacowne przymioty mogą ważne świadczyć usługi. Potrzeba będzie już tylko poszukać sposobu łatwego zaopatrzenia się w nasienie z kraju rodzinnego, jak to się praktykuje na wielką skalę z nasieniem *końskiego zębu*. Ponieważ jeden krzak może być na dziesięć części rozdzielonym, nasienia wychodzić musi znacznie mniéj.

Sprowadzona do Saint Denis z wysp de la Reunion, *teosinté* wydała znakomite rezultaty, co potwierdza list napisany przez p. F. Trouette'a, ogłoszony w Bulletynie Towarzystwa aklimatyzacyjnego w r. 1876, z którego przytaczamy kilka ustępów:

„P. Tomasz Wally zasiał w blizkości Sain Denis, ośm ziarn teosinty w wąwozie w wysokości 800 metrów i pięć ziarn w gruncie suchym, w wysokości 300 metrów. Pierwsze wydały krzaki pięć metrów (17½ stóp) objętości i 2 do 4 metrów (7 do 14 stóp) wysokości. Jeden krzak wystarczyłby, po upływie sześciu miesięcy, do wyżywienia pary wołów przez dwadzieścia cztery godzin. Pięć ziarn, zasadzone w gruncie suchym, wydały mniéj piękne rezultaty, dały paszy jednak na wyżywienie silnego konia przez jeden dzień.

„Pasza ta może być ścinaną siekierą tak jak się wycina trzcina. W miejsce łodyg zabranych szybko puszczają się gęściejsze jeszcze pędy; są one pełne i delikatne; dobytek zjada je bardzo chętnie, zerznięta na sieczkę, powinnaby dostarczyć pożywienia równie essencyonalnego jak się otrzymuje z trzciny cukrowéj. P. Wally nadesłał mi jedną, wyprodukowaną w ziemi suchéj, wziętą z krzaku przechowanego na nasienie; łodyga ta ma 3 m. 46 (około 12 stóp) wysokości i 8 centimetrów (2,5 cali) obwodu przy podstawie; miała ona na sobie więcéj aniżeli tysiąc ziarn, chociaż uległa silnemu wstrząśnieniu w czasie przewozu. Jeżeli inne łodygi wydały w tym samym stosunku, p. Wally może otrzymać milion ziarn z trzynastu, które zasiał. Widziałem jak p. Vinson zebrał, z pięciu łodyg bardzo średnich do 500 grammów (1¼ f.) ziarna, to jest około 6500 ziarn.

„Uragan, który powstał w dniu 22 grudnia powalił krzaki, a jednak z korzeniami ich nie powyrywał. To wyłożenie wywołało ukazanie się wielkiéj liczby pączków bardzo silnych, i wszystkie wydały ziarno, które zasiane bardzo dobrze powschodziło.

„Największy z krzaków, który się znajdował w gruncie wilgotnym, zawierał tylko 61 grubych łodyg i 22 mniejszych, co stanowiło 5 metrów (17½ stóp) obwodu. Inny krzak, nie tak piękny, miał 66 dużych łodyg i 21 mniejszych, z odrostkami nie tak licznemi; nakoniec najmniejsza kępa składała się z 78 łodyg z małemi odrostkami. Tak samo było w gruncie suchym, ale w stosunku mniejszym."

W jesieni r. 1876, p. Durieu pisał do p. Ascheren'a, pracującego w ogrodzie botanicznym w Berlinie, z którego przytaczamy niektóre ustępy, które zwiększają ważność *Reany*, z któréj będzie można mieć pożytek:

„Dnia 2 lipca, otrzymałem znów ziarna teosinty; ale było już zapóźno, żeby ją można zasiać z nadzieją pomyślnego rezultatu; jednakże chciałem przekonać się do jakiego stopnia rozwinięcie się rośliny może dosięgnąć w czasie dwóch miesięcy pomyślnych dla wegetacyi.

„Jedno tylko ziarnko zasianém zostało w doniczce dnia 3 lipca; wzeszło dnia 16. Przesadzono ją w grunt nie bardzo urodzajny w dniu 30 tegoż miesiąca; cała wegetacya wstrzymana została po pierwszych zimnach wrześniowych. Wtedy wyrwana tworzyła kępę gęstą, opierającą się na ogromnéj wiązce korzeni, nad którą wznosiło się trzysta łodyg około 4 stóp wysokości.

„Na wiosnę r. 1877, zasiałem po jednóm ziarnku w doniczkach, pewną ilość ziarn, które wydały roślinki, które następnie wysadziłem w ziemi, skoro pora temu okazała się sprzyjającą, to jest w ostatnich dniach maja. W ogrodzie uprawiałem małą tylko ilość, bo mała przestrzeń więcéj mi nie pozwalała; wszystkiego tylko trzynaście roślin, z których trzy w dobréj ziemi, dobrze na słońce wystawionéj, które doszły rozwinięcia *cudownego, niepodobnego do wiary:* każdy krzak miał setkę łodyg; dziesięć innych, nie mniéj się rozwinęły, pomimo mniéj korzystnych warunków w jakich były umieszczone.

„Te 13 krzaków są dziś jeszcze na pniu (19 października 1876 r.) Będą one niebawem zebrane i oddane Towarzystwu rolniczemu Girondy, które je rozdzieli w ten sposób, żeby mogło otrzymać wyrozumowane sprawozdania."

Uważaliśmy za powinność przytoczyć wszystkie te wskazówki, ażeby objaśnić tych, którzyby chcieli probować uprawy *Reany luxurians*. Ważném jest, ażeby się nie łudzono tém czego otrzymać nie można, albo żeby nie lękano się tego, że praca około téj rośliny na nic się nie przyda. Zdaniem naszém, mówi p. Carrière, roślina ta, zasadzona w warunkach sprzyjających, może być bardzo pomocną i dostarczyć obfitego produktu, który według opinii wszystkich, chciwie przez dobytek jest spożywany.

Po udzieleniu naukowego opisu *Reany luxurians*, wskażemy w kilku wyrazach sposób uprawy, który mógłby u nas być wprowadzony z pożytkiem.

Opis. Roślina trwała, oddzielno-płciowa, przypominająca doskonale kukurydzę, rozgałęziająca się bardzo od podstawy zarodu i na łodygach tworząc tym sposobem ogromne kępy, których liczne łodygi stojące, bardzo liściaste, mogą dochodzić 7 do 14 stóp wysokości. Młode rośliny, które są czerwonawe, nawet bardzo ciemne, przypominają cokolwiek kukurydzę *caragua*. Liście dosyć twarde, cokolwiek pofałdowane, długie około trzech stóp, szerokie około trzech cali, z żyłkami grubemi, białawemi; brzegi cokolwiek wklęsłe. Kwiaty męzkie ułożone w bukiety gęste i ściśnięte na kończynach łodyg, składają się z kłosów ułożonych na sobie. Kwiaty żeńskie, rodzą się z pączków osiowych, tak samo jak na

kukurydzy, mają słupki włochate, długo wiszące, pozakręcane, są koloru fioletowo-różowego. Ukazują się dosyć późno, zawsze po ukazaniu się kwiatów męzkich.

PP. Ch. Huber i Sp., ogrodnicy w Hyèreres (Var), którzy jak się zdaje jedni tylko do téj pory na większą skalę uprawiali *Reanę luxurians*, piszą do jednego z dzienników rolniczych francuzkich: „W r. 1875 najpiękniejsze krzaki nasze dosięgnęły 3 metrów (10 stóp) wysokości, kłosy były dość zaawansowane, ale dojrzeć nie mogły. Jednakże doszły rozwinięcia takiego jak kukurydza. Dodajemy, że roślina ta lubi nawóz i polewanie, i że rośnie bardzo. Nie zdziwimy się, że szybki wzrost téj rośliny, jéj kształt, tak majestatyczny i piękność liścia, będą powodem, że się jéj używać będzie jako ozdoby.

„Łodygi i liście dawaliśmy krowom, a nawet kurom i gęsiom, i wszystkie z chęcią wyjadały podaną karmę."

Wątpić więc nie należy, że *Reana luxurians* jest nietylko rośliną wysokiéj wydajności, jeżeli jest umieszczoną w warunkach odpowiednich swojéj naturze, ale ziarno jéj nie może dojrzewać we Francyi. Należałoby więc sprowadzać corocznie nasienie z ciepłych krajów, tak jak niektórych innych roślin, jak np. *koński ząb*.

Zasiew należy wykonywać bardzo wcześnie, może nawet w inspektach i rozsadzać w gruncie, kiedy przeminie obawa mrozów. Należałoby sprobować, czyby nie dało się zwiększyć liczby roślin pastewnych o wysokiéj wydajności.

Mniéj używane gatunki roślin pastewnych.

Koniczyna żółta (anthyllis vulnegaria), *roślina pastewna na grunta lekkie.*

Pomiędzy roślinami pastewnemi, które z łatwością wzrastać mogą w gruntach ubogich i suchych, czy te grunta są piaszczyste granitowe, czy też wapniste, mało znajduje się takich, któreby zasługiwały tyle jak *anthyllis vulneraria* na zalecenie i sprobowanie.

Dalekimi jesteśmy od myśli przeceniać zalety téj rośliny i zrobić z niéj *panaceum* uniwersalne, zdolne do wydawania cudownych plonów, nawet w gruntach, które nie są zdatne pod żadne ziemiopłody. Działać w ten sposób byłoby to szkodzić roślinie, na którą zwrócić chcemy uwagę, aniżeli zachęcić do probowania jéj uprawy, która wykonana z oględnością i w pożądanych warunkach, może świadczyć w pewnych okolicznościach rzeczywiste usługi i dostarczyć należyty zbiór paszy w gruntach, któreby można uważać jako do tego niezdatne.

Chociaż anthyllis wydaje maximum plonu w gruntach dobrych, osuszonych, jednakże nie trzeba jéj uprawiać w gruntach, które mogą wydawać dobrą koniczynę i lucernę. To właśnie stanowi zaletę anthyllis, że udaje się i może wydawać doskonałą i obfitą paszę w gruntach, w których zasiew koniczyny i lucerny nie przyniósłby żadnéj korzyści, w gruntach zanadto suchych albo zanadto ubogich, ażeby uprawa tych dwóch roślin mogła być korzystną.

Anthyllis tak samo jak koniczyna zwyczajna, jest roślina dziko rosnąca w Europie środkowéj w gruntach wapnistych, kredowych. Bardzo często napotkać ją można w kopalniach kamieni budulcowych w dołach, z których się wybiera piasek, a szczególniéj w urwiskach wapnistych lub kredowych na wybrzeżach oceanu, na płaszczyznach zarówno jak i w górach, w okolicach gorących i umiarkowanych. Pole więc dla niéj jest bardzo rozległe, jak widzimy, i zdolność jéj do wzrastania na gruntach rozmaitego gatunku, dozwala probować jéj uprawy w wielu miejscach na raz.

W stanie dzikim, anthyllis jest rośliną trwałą; często napotkać ją można na pastwiskach suchych, w których jest nieustającą, ponieważ sama się rozsiewa. Można więc ją wprowadzić do składu łąk sztucznych do koszenia i pasania, mianowicie kiedy się działa w gruntach suchych, ubogich, spadzistych, krzemionkowych, wapnistych lub kredowych. Zdolność anthyllis do udawania się w gruntach ubogich, w rozmaitych gatunkach i w rozmaitych nachyleniach, w rozmaitych klimatach, w szerokości i wysokości dość krańcowéj, gdzie wyszukuje i chętnie wyjada ją dobytek, od dawnego czasu zwróciły na tę roślinę uwagę wielu pisarzy rolniczych, którzy po kilkakrotnie zachęcali rolników, ażeby sprobowali jéj uprawy. Na nieszczęście, wyznać trzeba, tylokrotnie przechwalono przymioty roślin, które na to nie zasługują, że w ogóle rolnicy wahają się probowania nowych doświadczeń; a skoro próby wykonają się w nieodpowiednich warunkach, co się zdarza najczęściéj, i w początku zaraz nie wydadzą rezultatów zadowalających, zniechęcenie przychodzi bardzo prędko. Dla tego też roślina, która wyhodowana w odpowiednich warunkach, mogłaby dać dobre plony, bywa częstokroć porzuconą, potępioną, ponieważ próby zostały wykonane w okolicznościach nieprzyjaznych, przez osoby niedoświadczone, którym często brakuje wytrwałości potrzebnéj do otrzymania powodzenia przy wykonywaniu prób tego rodzaju, i często zbyt prędkich do zaniechania doświadczeń.

Przedmiot ten byłby jeszcze wszędzie zaniedbany, gdyby nie Niemcy, z poczuciem praktyczności, która ich cechuje, nie byli znaleźli w anthyllis rośliny doskonale nadającéj się do uprawy na paszę w gruntach piaszczystych Szlązka pruskiego, które poprzednio były jałowemi, ale które ulepszyli i stopniowo użyźnili przez uprawę szporku, serradelli, tatarki, a szczególnie łubinu.

Ponieważ anthyllis wydała w tych piaskach, rezultaty bardzo korzystne, Niemcy rozszerzyli uprawę téj rośliny, któréj nadali nazwę koniczyny żółtéj na grunta piaszczyste, chcąc oznaczyć jéj szczególną zdolność wzrastania w gruntach tego gatunku i pod tą nazwą ogłosili i sprzedają jéj nasienie. Od téj chwili nasienie koniczyny żółtéj, (które poprzednio znajdowano w handlu w stanie próbek) mogło być dostarczaną w ilości wystarczającéj do wykonania doświadczeń na szerszą stopę, w różnych warunkach, pod względem gatunku ziemi i klimatu. Doświadczenia wykazały, że koniczyna żółta udaje się nietylko i wyłącznie na gruntach ubogich piaszczystych, jak to wnosić każe jéj nazwa niemiecka, ale otrzymują się z niéj bardzo dobre plony w gruntach, w których się ją napotyka rosnącą dziko i w innych tego samego gatunku, to jest w gruntach wapnistych i kredowych, nie zupełnie bezpłodnych, ale stosunkowo ubogich i suchych. Anthyllis mogłoby przeto nosić nazwę koniczyny żółtéj na grunta wapniste i kredowe, jak i koniczyny na grunta piaszczyste, które jéj nadano i która ma tę wadę, że zmierza do ograniczenia jéj użytku i ogranicza jéj użycie do rozszerzenia jéj w gruntach innego gatunku, każąc mniemać, że jest ona tylko właściwa na grunta piaszczyste.

Grunta, które wydają się najlepiéj nadawać do korzystnéj uprawy koniczyny żółtéi, są ubogie grunta żytnie; grunta jałowcowe i trzcinowe; na których udaje się szporek, koniczyna szkarłatna, seradella, tatarka, moha, łubiny, zarośla, grunta, które wydają jeszcze jaki taki plon jęczmienia, owsa, ale za bardzo ubogie, ażeby mogły wydać silną koniczynę, albo dobrą lucernę.

Koniczynę żółtą siać można przy końcu lata, na ściernisku, albo też na jesienněj odwracance, jak się praktykuje z koniczyną szkarłatną, i w takim razie zakwita ona w roku następnym i przychodzi po koniczynie szkarłatnéj. Otrzymywano dość dobre z niéj plony siejąc ją w maju albo w lipcu w rzadkiéj tatarce. Ale według najświeższych doświadczeń, bardzo powtarzanych, najlepszą metodą uprawy zdaje się być ta, która się zasadza na zasiewaniu w czasie wiosny w roślinach kłosowych (owies, jęczmień i żyto jare), tak samo jak się sieje koniczynę albo lucernę; nie należy tykać rośliny, ani jéj spasać, ani kosić po zebraniu roślin kłosowych. Koniczyna żółta rozkrzewia się w jesieni i wtenczas w zupełności pokrywa ziemię liściem gęstym i pięknéj zieloności, który w czasie zimy, ochrania rośliny. Na wiosnę rozrasta się bardzo i wydaje pokos paszy, który wyrównywa największéj wydajności koniczyny szkarłatnéj, to jest 12, 15 do 18,000 kilogr. z hektara (150, 190, 225 cent. z morga) paszy, która stosunkowo znacznie mniéj traci przy suszeniu aniżeli koniczyna szkarłatna, i która jest od niéj znacznie wyższa pod względem pierwiastków odżywczych.

Pasza z żółtéj koniczyny, która może być spasaną dowolnie, czy to na zielono pasiona na gruncie lub koszona, czy też po

wysuszeniu na siano, następuje po koniczynie szkarłatnéj; dobrze jest kosić ją, kiedy kwiaty na wierzchołku łodyg i rozgałęzienia zaczynają już opadać, co następuje pomiędzy pierwszym i drugim pokosem lucerny.

(d. c. n.)

ROZMAITOŚCI.

Niedawno w handlu księgarskim ukazała się mała książeczka pod tytułem „*O uprawie i zachowaniu kukurydzy, oraz wszelkiéj zielonéj paszy*,“ nakładem księgarni Żupańskiego w Poznaniu, na którą zwracamy uwagę rolników dbających o dobro swego inwentarza. Broszura jest tłomaczeniem znanéj w świecie rolniczym francuzkim rozprawy p. Goffart'a: „Manuel de la culture et de l'ensilage des Maïs et autres fourrages verts,“ któréj dwa wydania w bardzo prędkim czasie zostały wyczerpane, i która przyczyniła się do wielkiego postępu w metodzie przechowywania pasz zielonych we Francyi.

Autor przedewszystkiém wziął sobie za zadanie przekonać rolników o prawdzie, że każda pasza zielona zamieniona na siano traci na swéj wartości, że więc w gospodarza interesie leży zadawać ją o ile można w stanie zbliżonym do świeżego i tu podaje rezultaty mozolnych swych doświadczeń, jakie w tym celu przez dwadzieścia kilka lat czynił, głównie z kukurydzą amerykańską, znaną u nas pod nazwą „końskiego zębu.“ Tu musimy przyznać autorowi, iż główny cel w pracy swojéj osiągnął; każdy bowiem czytelnik téj rozprawy na pewno uwierzy tak poważnemu autorowi, że wielka ilość kukurydzy uprawianéj w daném gospodarstwie i przechowywanéj podług jego przepisów, pozwoli w niedługim czasie podwoić liczbę inwentarza żywego a nadto otrzymywać od każdéj sztuki karmionego nią bydlęcia prawie o 50½ więcéj nawozu.

Nie możemy tu wchodzić w szczegóły, musielibyśmy bowiem całe stronnice z broszury téj cytować, na co prawdopodobnie ani tłómacz, ani nakładca nie daliby swego zezwolenia; musimy więc ciekawego czytelnika odesłać do źródła, tém bardziéj, iż pragnieniem jest naszém, aby książeczka ta, jako dziełko pożyteczne, znalazła jak największéj czytelników pośród rolników naszego kraju. Chcąc jednak więcéj zaciekawić czytelnika, wspomnimy na zakończenie naszego sprawozdania, że p. Goffart przez nadzwyczaj małe zmiany w dotychczasowéj metodzie zadołowywania kukurydzy przedsięwzięte, doszedł do zadziwiających rezultatów. Zmiany te polegały: 1) zamiast krajać kukurydzę na 3 centymetrowe kawałki, jak to najczęściéj jest w użyciu, kazał siekać na jednocentymetrowe; 2) w miejsce wielkiéj ilości sieczki lub plew, których gospodarze nasi używają jako przymieszki i przesypują niemi ubijaną warstwami zieloną paszę, p. Goffart doszedł do minimum tych domieszek, lub nawet zaniechał zupełnie ich użycia przy zadołowywaniu zielonéj paszy, i wreszcie 3) zmiana polega na użyciu znacznie większego ciężaru, przyciskającego powierzchnię zadołowanéj paszy przed tém, nim się ją ziemią przysypie.

Sprawozdania tygodniowe:

Domu Komissowego Banku Galicyjskiego w Królewcu.

Królewiec dnia 26 kwietnia 1879 r.

Powietrze miało właściwy obecnemu miesiącowi charakter.

W handlu zbożowym brakowało i w tym tygodniu wszelkiego zachęcenia. Zapasy zboża w Ameryce zmniejszają się znacznie ciągłym eksportem, są jednakże dość znaczne jeszcze, aby wywrzeć wpływ na usposobienie targów angielskich, które miały charakter wyczekujący i tylko owies miał tamże lepsze powodzenie. Targi francuzkie zachowały usposobienie stałe pod wpływem coraz więcéj się zaznaczających potrzeb importu.

W Niemczech ceny z początku się obniżały i dopiero wczoraj Berlin notował pewne polepszenie.

Eksport z Rossyi jest ciągle nieznaczny skutkiem nader złych dróg.

Na tutejszym placu zbożowym dowozy były nadzwyczaj ograniczone, a eksport dość ożywiony, celem pokrycia sprzedaży na wiosenną odstawę był wskazany na zapasy śpichrzowe.

Pszenica osiągała w pierwszéj połowie tygodnia ceny zwyżkowe, lecz w końcu usposobienie osłabło.

Żyto miało początkowo również lepsze powodzenie i obecnie ceny stawiają się korzystniéj niż przed 8 dniami mimo mniejszego popytu od czwartku.

Handel terminowy miał przebieg spokojny przy cenach niezmiennych.

Jęczmień rozpoczął targ słabo i pozostał do końca w tém usposobieniu.

Owies mało dowieziony, miał nadzwyczaj ożywiony pokup i zyskiwał lepsze ceny; od czwartku jednakże nieco mniéj był poszukiwany.

Groch obniżył się w cenie.

Kurs mamy 195.75 marek za 100 rubli.

Płacono na naszym rynku za 1000 kilogr.

	funtów	marek	czyli kop. za pud
Pszenicę wysoką białą	115—135	167—198	140—160
białą	116—133	165—184	139—155
czerwoną	117—135	1[illegible]0— 85	134—155
Żyto	103—130	91—125	76–105
Jęczmień browarny		93—132	7[illegible]—111
na paszę		90—124	76—104
Owies biały		100—106	84— 89
czarny		110—116	92— 97
pstry		104—110	87— 92

Informacya. Panowie komitenci pragnący wysyłać do nas zboże do sprzedaży komissowéj raczą adresować:

„Commissionshaus der Galizischen Bank Koenigsberg.“

Przyjmują dla nas zboże i udzielają zaliczkę na takowe pp. Z. Krotowski w Winnicy na Ukrainę, Wołyń i Podole; Wł. Swida w Horodzieju na Mińskie i Słuckie; J. Pietrasz w Białymstoku, M. Kaniewski w Grodnie.

T. Rehberg.

Domu Handlowego Aleksander Makowski et Comp.

Gdańsk 26 kwietnia 1879 r.

Powietrze mieliśmy przez cały prawie czas zmienne przy zimnéj po części temperaturze, wczoraj padał deszcz przez cały dzień. W Anglii panowało zimne i mokre powietrze, tak, że chwilowe prace w polu przerwane, siewy już jednak dość postąpiły.

Usposobienie na angielskich targach pszenicy pozostało niezmienne, t. j. spokojne, a jakkolwiek ceny nie doznały zmiany, zakupywano pszenicę bardzo ostrożnie.

Londyn notował na obydwóch targach liche usposobienie i dowieziono tu w zeszłym tygodniu zagranicznéj pszenicy 5325 kw. w stosunku do 15,102 kw. poprzedniego tygodnia.

Liwerpol płacił we wtorek stałe ceny za pszenicę; Hull niezmienne. Leith okazywał przy licznych dowozach ospałą tendencyę.

Targi francuzkie pozostały niezmienne. Tak samo Paryż.

Na targach belgijskich znaczniejsze tranzakcye nie przychodziły do skutku z powodu stosunkowo wysokich cen zagranicy.

Targom holenderskim brakło obrotu co do pszenicy; żyto spadło tamże znacznie. Południowe Niemcy były stałe.

Austro-Węgry płaciły przy małym obrocie lepsze ceny.

Berlin początkowo zniżkowy, notował wczoraj lepsze ceny za pszenicę i żyto.

Na naszym targu nie mieliśmy w tym tygodniu tak licznych dowozów pszenicy jak w zeszłym; wodą wprawdzie dość dużo partyj przybyło, przeróbkę tychże jednak na świeżém powietrzu w skutek niestałéj a poczęści dżdżystéj temperatury musiano odłożyć, tém samém i sprzedaż doznała zwłoki.

W braku zachęcających wiadomości zagranicznych chęć kupna nie bardzo była ożywioną. Eksporterzy nasi starali się ceny zniżyć, to jednak w obec niedostatecznego wyboru gatunków nie zupełnie się dało przeprowadzić.

Rossyjskiéj pszenicy dowieziono i w tym tygodniu nielicznie, a dobre suche gatunki znajdowały chętny pokup po niezmiennych cenach, wilgotne zaś i mokre trudniéj zbywano.

Żyto kupowano w dość znacznych ilościach na konsumcyę, głównie jednak na wywóz.

Płacono na ostatku za 1000 k°	w h. fun.	marek	za pud kop.
Pszenicy murzącéj	116	120	101
mniéj murzącéj	115—127	150—164	126—138
pstréj i kolorowéj	120—126	162—175	136—147
jasno-pstréj	125—129	179—186	151—157
szaréj szklistéj	130	181	153
wysoko pstréj i szklistéj	128—130	186—188	157—158
rossyjskiéj czerw. mokréj	109—111	143½—150	121—126
czerw. obsadzonéj	119	160	135
jasno-kolorowéj	119—120	170	143
Żyta polskiego	121—125	162½—110	90—94
Grochu na paszę		118	100
Rzepiku rossyjskiego		235	197

Banknoty rossyjskie marek 195,35 za rubli 100.

Aleksander Makowski et Comp.

Bank Kredytowy Donimirski, Kalkstein, Łyskowski i Sp. w Toruniu.

Toruń dnia 28 kwietnia 1879 r.

W handlu zbożowym i w ubiegłym tygodniu usposobienie nie polepszyło się. W Nowym-Yorku ceny się nie zmieniły, w San-Francisco zaś słaby był interes. Zapasy kontrolowane w Stanach Zjednoczonych Ameryki wynosiły dnia 19 b. m. 18,406,000 buszli w stosunku do 18,750,000 buszli w tygodniu poprzednim i 9,721,000 w równoległym tygodniu roku przeszłego. Wywóz wynosił w tygodniu kończącym się 19 b. m. z portów atlantyckich do Anglii 86,000 kw. w stosunku do 124,000, do kontynentu 100,000 kw. w stosunku do 80 000, z Kalifornii do Oregonu 35,000 kw. w stosunku do 30 000, razem 221,000 kw. w stosunku do 254,000 kw. pszenicy w tygodniu poprzednim.

Na targach angielskich nastąpiło po świętach ożywione zapotrzebowanie ze strony młynarzów, skutkiem czego mianowicie dobra, krajowa pszenica, któréj zaofiarowanie jest małe, stale się utrzymywała. Zagraniczna pszenica więcéj była zaniedbana, ponieważ dowozy takowéj znowu się powiększyły, a Ameryka nie przestaje robić korzystnych ofert. Ceny mąki uległy małéj obniżce.

We Francyi stalsze panowało usposobienie; producenci zajęci pracami polnemi nie mogą obecnie targów dostatecznie w zboże zaopatrywać, skutkiem tego też pszenica i mąka dobrze się w cenie utrzymywały. Z pomiędzy placów portowych odznaczała się Marsylia stałą tendencyą. W Belgii interes był bardzo szczupły, w Hollandyi zaś ceny pszenicy i mąki utrzymać się nie mogły i nastąpiła zniżka, a mianowicie w Amsterdamie i Rotterdamie. Zniżka ta również niekorzystnie działała na targi nadreńskie, które w zakupach były wstrzemięźliwsze. W południowych Niemczech był obrot niezmiennie ograniczony. W Austryi i Węgrzech było przy małém zaofiarowaniu na wszystkie gatunki zboża słabe usposobienie. Natomiast Westfalia, Hanower, Brunświk i środkowe Niemcy okazywały dobrą chęć do kupna. Na niemieckich targach portowych popyt do eksportu był mały, dotychczasowe wszakże notowania utrzymywały się skutkiem małych dowozów.

W Gdańsku była w ubiegłym tygodniu chęć do kupna pszenicy mało ożywiona, a to dla tego, że eksporterzy nie znajdując z wysyłkami rachunku na za granicę, nowych zakupów robić nie mogli. Starali się oni też ceny obniżać, czego wszakże przeprowadzić nie zdołali, ponieważ wyboru w gatunkach pszenicy nie było.

Na naszym placu dowozy zboża są małe. Na pszenicę niezmiennie dobra panuje chęć kupna; żyto, którego dowozów prawie nie ma, stale utrzymuje się w cenie, a popyt na takowe jest wielki. Również jarzyny chętnych znajdują odbiorców, mianowicie zaś poszukiwane są owies i wyka. Koniczyny trudne do zbycia, jedynie na wyborowe gatunki trafiają się reflektanci.

Płacono za 1000 kilogr.

Pszenica ruska	120—132 fun.		135—155	Mrk.
„ krajowa	123—128	„ pstra	145—155	„
„	129—131	„	155—160	„
„	123—128	„ jasna	160—170	„
„	129—137	„	170—178	„
Żyto ruskie	108—122	„	85—95	„
„ krajowe	115—122	„	95—104	„
„	129—132	„	106—112	„
Jęczmień ruski			90—110	„
„ krajowy			110—130	„
Owies ruski			85—100	„
„ krajowy piękny			105—112	„
Groch na paszę			85—100	„
„ kuchenny			110—135	„
„ Wiktorya			150—160	„
„ Wiktorya do siewu			170—180	„
Łubin żółty			60—70	„
„ niebieski			50—65	„
Wyka			85—95	„
Rzep			215—240	
Rzepik			200—220	
Rydz (lnica)			180—190	„
Koniczyna czerwona		za 50 kgr.	15—35	„
„ biała		„	15—25	„
„ „ wyborowa		„	25—45	„
„ szwedzka		„	40—55	„
Tymotka		„	15—18	„

Do Hamburga nadeszły nowe znaczne oferty okowity kartoflanéj na krótko terminowe odstawy z Królestwa Polskiego i Rossyi; skutkiem też tego cokolwiek lepszy popyt, jaki na końcu zaprzeszłego tygodnia na targu hamburgskim się uwydatnił, obecnie ustąpił zupełnie; ceny też w ubiegłym tygodniu utraciły zaprzeszłotygodniową zwyżkę.

Płacono za 10,000 litrów za towar loco włącznie z beczkami tel quel 35¼ do 36¼ mrk. wedle gatunku beczek.

na kwiec. loco	mr. 38	co odpowiada franko Alexandrowo po potrąceniu wszelkich kosztów i wartości beczki za wiadro 80 proc.	kop. 1,16	przy kursie 200.
na kwiecień-maj	„ 38		„ 1,16	
na maj czerw.	„ 38		„ 1,16	
na czerw lipiec	„ 39		„ 1 20	
na lipiec sierp.	„ 40		„ 1,24	
na sierp.-wrześ.	„ 40½		„ 1,34	

Dzisiejsze kursa berlińskie.

Rossyjskie banknoty	195 90	Mrk.
Pszenica kwiecień maj	182 50	„
wrzesień-październik	188 00	„
Żyto loco	120 00	„
kwiecień maj	119.00	„
maj czerwiec	119 00	„
wrzesień październik	124 50	„
Olej rzepakowy, kwiecień maj	57.20	„
wrzesień październik	58 20	„
Okowita loco	51 50	„
kwiecień maj	51.70	„
maj-czerwiec	53 30	„

W drukarni Gazety Warszawskiéj ulica Długa Nr. 557.— Дозволено Цензурою.—Варшава, 23 Апрѣля (5 Мая) 1879.